

Maciej Łuczak

Okulary Witkiewicza

Palestra 40/11-12(467-468), 60-63

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ridiculae sed severe

Maciej Łuczak

Okulary Witkiewicza

Na jednym z portretów Stanisława Witkiewicza prezentowanych w Łódzkim Muzeum Sztuki Nowoczesnej – obok takich napisów, jak Peyotl C+Co+C, C2 H5 (OH), „Alcoforado podstawowy” widnieje proste zdanie: „Malowane nie przez swoje okulary”. Ta wskazówka interpretacyjna łatwo może sprowokować do zastosowania takiego samego zabiegu, w nieco innej niż artystyczne poszukiwania, dziedzinie ludzkiej działalności. Można przecież nałożyć okulary Witkiewicza, aby dostrzec istnienie nadrealnego świata, który ma tylko jedną wspólną cechę z rzeczywistością, w której żyjemy na co dzień. Jest nią oczywiście absurd. Właśnie z mariażu artystycznej ekscentryczności z absurdalnym i skostniałym językiem obowiązujących ówczesnie przepisów – od tamtej pory nic się nie zmieniło – zrodził się „Regulamin Firmy Portretowej S.I. Witkiewicza”. Weźmy pierwszy z brzegu przykład pochodzący z czasów, gdy prowadzona przez niego firma była już w pełni rozkwitu. Oto wyciąg z regulaminu koszarowego Wojska Polskiego z 1926 r. Jego punkt 4 stanowił, co następuje: „Przy korzystaniu z pisuaru należy podejść do niego, jak najbliżej, nawet

dotykając go lekko kolanami, pochylić się do przodu, wyjąć całkowicie narząd moczowy, lekko nachylić go w dół i oddać mocz aż do ostatniej kropli. Nie należy odchodzić od pisuaru przed zakończeniem oddawania moczu, rozbryzgiwać go po podłodze. W ten sposób podłoga wokół pisuaru będzie sucha”.

W 1926 roku, gdy tenże regulamin koszarowy wszedł w życie, „Firma Portretowa S.I. Witkiewicza” zajmowała się właśnie wykonywaniem portretów państwa Nawrockich – obrazów nawiązujących ironicznie do schematów młodopolskich oraz ukazujących całe postacie na tle wyimaginowanych – dzięki użyciu stymulacyjnych środków chemicznych i substancji biologicznie aktywnych – pejzaży.

Dlaczegoż więc nie spróbować stworzyć autorskiej wersji – parafrazującej pomysł Witkiewicza – „Regulaminu Firmy Portretowej” dostosowanej do współczesnych realiów osadzonych jednak nie w świecie błyskotliwych artystycznych przedsięwzięć, lecz szarej adwokackiej praktyki? W związku z powyższym, w imię najszczytniejszych zasad sprawiedliwości i nawiązania do – bądź co bądź – sztuki uprawiania adwokackiego zawodu, uchwała się na-

stępujący akt prawny, przeznaczony wyłącznie do użytku wewnętrznego.

**Regulamin firmy adwokackiej
M.R. Łuczak**

Motto:

**Klient musi być zadowolony
Nieporozumienia wykluczone**
(Stanisław Ignacy Witkiewicz)

Regulamin wydrukowany jest w tym celu, aby zaoszczędzić firmie mówienia po wiele razy tych samych rzeczy.

§ 1. Firma prowadzi następujące rodzaje spraw:

Typ A. Sprawy najłatwiejsze, do wygrania „z biegu”, nie wymagają szperania w orzecznictwie i komentarzach oraz żmudnego badania precedensów.

Typ B. Sprawy skomplikowane

Typ C. Sprawy beznadziejne.

Uwaga: firma nigdy nie przegrywa żadnych spraw, co oznacza, że to najwyżej przeciwnik może je wygrać.

Typ D. Sprawy nauczycieli z oczywistych powodów – znanych wszystkim adwokatom – nigdy nie mogą podpaść pod kategorię A.

§ 2. W sprawach karnych firma wygłasza następujące rodzaje mów obrończych:

Typ S. Spokojne, wyciszone, o pastelowych tonach, wyważonej argumentacji. Ludzkie konflikty i budzące rozpalone namiętności wydarzenia są w nich szkicowane miękką kreską. Dopuszczalne lekkie cieniowanie konturów.

Typ JW. Wygłaszane po spożyciu 50 g. – ulubionej przez firmę whisky Johnnie Walker z 3 kostkami lodu. Na razie

– ze względu na początki działalności firmy – istnieje możliwość korzystania jedynie z 3-letniego Johnnie Walkera – Red Label. W planach rozwojowych firmy – w związku ze wzrostem jej zamożności – znajdują się mowy stymulowane szlachetniejszymi odmianami – Black Label (12-letnia), a nawet Blue. Stanowisko obrony przedstawiane w sposób bardzo stanowczy, szczególnie nacisk zostaje położony na tło psychologiczno-społeczne niewiarygodnego zbiegu okoliczności, który sprawił, że nasz klient znalazł się na ławie oskarżonych.

Typ G. Argumenty obrony prezentowane po wypiciu jednego małego piwa (0,33 litra) – lekko schłodzonego, o temperaturze około 7 stopni Celsjusza – marki „Grolsch”.

Koncentrowanie się na obaleniu apriorycznego założenia, że działanie oskarżonego pod wpływem alkoholu należy uznać za okoliczność obciążającą.

Typ C. Po wypaleniu dwóch papierosów „Camel”.

Obfite cytowanie najnowszego orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Typ N. Wygłaszane przy pomocy narkotyków wyższego rzędu – kokaina, peyotl, morfina, eter, appendix – obecnie wykluczone.

§ 3. Wykluczona jest także absolutnie wszelka krytyka ze strony klienta. Przewodzenie sprawy może się klientowi nie podobać, ale firma nie może dopuścić do najmniejszych nawet uwag, bez swego specjalnego upoważnienia. Gdyby firma pozwoliła sobie na luksus wysłuchiwania zdań klientów, musiałyby dawno zwariować. Nerwy firmy ze względu na niesłychaną trudność zawodu muszą być szanowane.

§ 4. Klienci są obowiązani zjawiać się punktualnie na spotkania, gdyż czekanie – związane z marnotrawieniem cennego czasu – źle wpływa na nastrój i delikatny system nerwowy firmy, co z kolei może negatywnie oddziaływać na prowadzenie sprawy.

§ 5. Stawki za określone typy spraw – według rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 4 czerwca 1992 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie w postępowaniu przed organami wymiaru sprawiedliwości (Dz.U. Nr 48, poz. 220, z późniejszymi zmianami).

§ 6. Parasole, które należały do klientów firmy i zostały pozostawione, przechodzą na własność firmy już po upływie jednego roku, a nie z upływem trzech lat, jak stanowi art. 169 § 2 kodeksu cywilnego.

§ 7. Klienci wybitni – przy ocenie wybitności firma bierze pod uwagę zarówno zasoby wiedzy, intelektu, zdolności artystycznych, poczucia humoru, a także portfela – są zobowiązani do pozostawienia jakiś drobnych przedmiotów do nich należących. Ekspozyty – ciekawostki i kurioza – zasila prowadzony przez firmę „Album osobliwości”, w którego skład wchodzi:

- * ząb mądrości z dziurą znaleziony w bułce mlecznej
- * niedopałek papierosa prezydenta Lecha Wałęsy
- * wyrok Sądu Rejonowego w Poznaniu (sygn. akt nie jest podawana do wiadomości publicznej)
- * postanowienie Prokuratury Rejonowej w Ciechanowie (sygn. jak wyżej)
- * zasuszony wyrostek robaczkowy o niepokojącym zapachu przepojonym odrobiną szaleństwa (sprawa o błąd w sztuce lekarskiej)

* piórko pliszki, która potrafiła zaśpiewać trzy pierwsze takty piosenki Hanki Ordonówny pt. „Miłość Ci wszystko wybaczy”

* wyrok Sądu Wojewódzkiego w Łodzi, w którym stwierdzono, że powodce nie należy się zadośćuczynienie, bo nie poniosła żadnej szkody.

* Ponadto firma kolekcjonuje laski, którymi posługiwały się kobiety o nietypowych nazwiskach i krawaty konserwatywno-liberalnych socjalistów (to cytat z Leszka Kołakowskiego).

§ 8. Zasilenie „Albumu osobliwości” oryginalnym ekspozytem powoduje uzyskanie od firmy 7 proc. rabatu na usługi adwokackie w przyszłości (z VAT-em nie da się niestety nic zrobić).

§ 9. Osoby wybitne – klienci firmy, którzy położyli szczególne zasługi w jej intelektualnym bądź materialnym rozwoju – mogą otrzymać od firmy osobiste wyróżnienie, a więc Wielką Wstęgę Czystej Sprawiedliwości (włoski zielony makaron z dodatkiem szpinaku).

§ 10. Pisemny tekst pocieszenia dla skazanych – mimo nadzwyczajnych wysiłków podejmowanych przez firmę klientów, brzmi następująco:

„W areszcie dyrekcji policji w Pradze na zawroźnienie jednego z uwięzionych, który ciągle powtarzał: «Jestem niewinny», odpowiedział dzielny wojak Józef Szwejk: «Chrystus Pan też był niewinny i też go ukrzyżowali. Nikomu nie zależy na jednym niewinnym człowieku».

Już jednak po upływie 1900 lat – w roku 1933 – przystąpiono w Jerozolimie do rewizji skazującego wyroku Sanhedrynu. Zespół orzekający w składzie 5 sędziów pod przewodnictwem dr Yeldeissela, po

trwającym 4 godziny przemówieniu prokuratora i 5 godzinnej mowie obrońcy, wydał – stosunkiem głosów 4:1 – wyrok uniewinniający Chrystusa.

Nigdy zatem nie trać nadziei w – być może nieco spóźniony, ale jednak absolutnie pewny – triumf idei sprawiedliwości!”